

GNOWA GAZETA PODLASKA

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

„Cudze chwalicie — swego nie znacie...”

Od wypowiedzenia przez poetę słów zacytowanych w tytule, upłynęło już wiele dziesiątków lat. Powtarzano je w Polsce bodajże miliony razy. W kilku pokoleniach dzieci wrażono je w pamięć i ławie szkolnej. — Ale mimo to, my ciągle „cudze chwalimy, a swego nie znamy”.

Wszystko, co obce nam imponuje, swoje namiętnie choćby najlepsze — lekceważymy. Odnosi się to zarówno do rzeczy materialnych, jak też do kwestji kulturalnych i duchowych. Każdy cudzoziemiec w opinii naszej jest zawsze stawiany wyżej od swego, każde zdanie obcych gotowiśmy zawsze uznać za bardzo autorytatywne, dajemy im zawsze pierwszeństwo obcym dziełom sztuki, utworom literackim, a w szczególności obcym towarom. Dziecko jest dumny wobec swych klientów z tego, że posiada towar zagraniczny, a kupujący nabywa bezkrytycznie wszelką cudzoziemską tandetę, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że kupując wyroby zagraniczne, rujnują siłę gospodarki własnego kraju, pogłębiają kryzys gospodarczy, zwiększają bezrobocie.

A jak jest w innych krajach? Czy też tak lekceważą wszystko co obce? Czy też tak lekceważą swego? — Nie! — wręcz odwrotnie. U tak zwanych „cywilizowanych” narodów, w miejsce naszego „cudze chwalicie” istnieje głęboko ugruntowana dumna narodowa. Francuzi uważają się za „bardziej kulturalny naród świata; Anglicy — za naród stworzony do rządzenia innymi narodami; Amerykanie — lekceważą całą Europę, która w ich mniemaniu, w niczem im nie dorównuje; Niemcy zaś wierzą ślepo w wielkość swej rasy, uważając za „Herren-volk” (naród panów), któremu inne narody służyć mają.

A gdzie nasza dumna narodowa? — Zatraciła ją w niewoli. Ale, po odbudowaniu własnej państwowości, trzeba budzić i godność narodową. Wszak do tego uzasadnione tytuły. Polska przecież przez wieki całe osłaniała Europę przed najeźdźcami Wschodu (przedmurze chrześcijaństwa). Polska dała światu Kopernika, który „wstrzymał słońce, a ruszył ziemię” i tylu innych wielkich ludzi. Polska w twórczości ducha ludzkiego nie bierze wybitny udział. Polska wreszcie w 1918 r. znów uratowała kulturę Europy. A dzisiaj, Polska należy do najpierwszych szermierzy w walce o kulturę świata, i mimo najcięższych warunków jest w stanie dołożyć do budowy państwa i ładu gospodarczego i ładu społecznego w Europie.

W górę serca przeto! — Bo choć inni wyprzedzili nas pod względem kulturalnym i gospodarczym, ale my posiadamy tak wielkie swoje warunki narodowe i tyle sił potencjalnych, że — aby wyprzedzić w karby organizacyjne i wprząść do pracy — potrafimy szybko zaległości odrobić i wyjść w pierwszym szeregu. Pamiętać tylko trzeba, że nic nie przychodzi samo. Wszystko

osiąga się tylko przez wysiłek, a wysiłek musi być tem większy, im większy cel sobie stawiamy.

Pozwolę sobie przytoczyć parę przykładów, które ilustrują, jakie to u innych narodów panuje przywiązanie do rzeczy swoich, do kultury własnego narodu, a lekceważenie, lub pogarda dla kultur obcych. Wiadomo powszechnie, co oznacza u Niemców określenie: „Polnische Wirtschaft” (polska gospodarka). — Jest to pogardliwe określenie złej gospodarki, w odróżnieniu od *dobrej* gospodarki niemieckiej. Krótce przed wojną byłem przez dłuższy czas na kuracji w Niemczech. Obcując z wieloma ludźmi, z różnych sfer, miałem wiele sposobności przekonać się, jak przesadnie wysoko Niemcy oceniają swoje wartości. Stolica ich państwa, Berlin, jest najpiękniejszym miastem świata; niemiecki przemysł, technika, literatura, sztuka — nie mają sobie równych. — Choć w rzeczywistości tak nie jest. Berlin wcale nie jest pięknym miastem, przemysł i technika amerykańska stały już wówczas wyżej od niemieckiej, a literatura i sztuka francuska np. górowały nad niemiecką. To zbyt wysokie mniemanie Niemców o swojej kulturze jest skutkiem ich *wychowania* obywatelskiego.

Anglicy zaś uważają za uwłaczające dla siebie uczenie się obcych języków, uznając swój język angielski, za język światowy; kto chce utrzymywać z nimi jakiegokolwiek stosunki, powinien nauczyć się po angielsku.

Nie jest inaczej i u Francuzów; jak dalece są oni przywiązani do swego języka i kultury jest rzeczą powszechnie znaną. Ale przytoczę obrazek francuskiego „patriotyzmu” gospodarczego. Oto pewnemu Francuzowi w czasie kilkudniowej bytności w Warszawie zepsuł się krawat. Służący w hotelu informował go gdzie można najbliżej krawat kupić. Francuz odpowiedział mu, że on nosi tylko krawaty paryskie. Służący wiedział przypadkowo w jakiej firmie znajdują się i paryskie krawaty. Ale Francuz na to mu odpowiedział, że on paryskie krawaty kupuje tylko w Paryżu.

Chciałbym widzieć Polaka, któryby w podobnej sytuacji taką dał odpowiedź.

My, Polacy nie tylko bawiąc za granicą nie poszukujemy tam towarów polskich, lub nie powstrzymujemy się z zakupami, ale u siebie w kraju masami nabywamy wyroby cudzoziemskie. — I jeszcze się tem szczycimy! — Ale na kryzys wszyscy narzekają. Nawet ci, których on zupełnie nie dotyczy, t. j. urzędnicy i inni pracownicy umysłowi, pobierający regularnie swoje pensje.

„Cudze chwalicie...”

Na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej został przez Delegację Polską zgłoszony wniosek o rozbrojeniu moralnym. Wywołał on entuzjazm wśród olbrzymiej większości uczestników. Została powołana specjalna Komisja Rozbrojenia Moralnego. W Genewie urzą-

dżono Delegacji Polskiej owację na posiedzeniu Rady Ligi. W prasie wszystkich krajów (za wyjątkiem Niemiec i Rosji) poświęcono wnioskowi polskiemu wiele artykułów najlepszych piór publicystycznych. Przez elitę umysłową Genewy został urządzony specjalny bankiet dla uczczenia inicjatywy polskiej.

A w Polsce cała sprawa rozzbrojenia moralnego została przyjęta obojętnie. Nikt nie radował się i nie cieszył z triumfu naszej dyplomacji. Dzienniki opozycyjne poprostu go zignorowały. Śmiało można zaryzykować przypuszczenie, że gdyby to była inicjatywa jakiegoś obcego, a zaprzyjaźnionego z nami państwa, odbywałyby się u nas szumne manifestacje.

Ulice i place naszych miast chrzcimy imionami głośnych cudzoziemców, cudzoziemcom — nawet mało znanym budujemy pomniki, wtedy, kiedy tak wielki nasz bohater narodowy, jak Kościuszko dotąd nie ma pomnika w stolicy.

W Niemczech, дума z zwycięstwa nad Francją żywa była, nawet wśród mas robotniczych, po czterdziestu kilku latach. A u nas? — Nasz triumf oręża jest przypisywany obcemu generałowi, lub „cudowi“.

Kto sam uważa się za złego gospodarza — nie może być gospodarzem dobrym. Nie stanie wysoko naród, który sam uznaje swoją niższość. Przeto co żywi obywatele, którzy chcą „z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“ — winni budzić godność narodową w społeczeństwie, winni pouczać o chronieniu interesu państwowego w życiu codziennym. A pouczać pod tym względem, trzeba nie tylko warstwy mniej oświecone, ale, niestety, i wielu, wielu z pośród inteligencji.

A. Anusiak.

Wielkie ulgi dla rolnictwa.

W tygodniu przedświątecznym nastąpiły trzy doniosłe dla życia gospodarczego Polski wydarzenia gospodarcze.

Na czoło tych wydarzeń wysuwa się zarządzenie obniżenia oprocentowania kredytów rolnych. Zadłużenie rolnictwa uniemożliwiało poprawę stanu finansowego tej gałęzi gospodarczej, która, ze względu na ilość zatrudnionej ludności, wywiera bardzo silny wpływ na ogólne kształtowanie się stosunków gospodarczych całego kraju. To też ulgi, jakie w oprocentowaniu kredytów rolnych zostały poczynione, wpłyną na poprawę stanu finansowego wsi i większej własności rolnej, co powinno wzmocnić siłę nabywczą ludności rolniczej. Długoterminowe kredyty rolne, udzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny, oprocentowane będą o 2 proc. niżej. Takież kredyty, udzielone przez prywatne instytucje długoterminowego kredytu ziemskiego opłacać będą tylko 6 proc. Obniżenie oprocentowania długoterminowych kredytów nastąpiło na podstawie porozumienia instytucji emisyjnych. Wprowadzenie tych ulg nie ma więc nic wspólnego z ustawowem przymusowem uregulowaniem tej sprawy na wzór niemieckich dekretów i tem się od nich różni.

Jeśli chodzi o Państwowy Bank Rolny, który z tytułu swej działalności udziela różnego rodzaju kredytów rolnictwu, to wydał on zarządzenie obniżenia oprocentowania i ulg w opłatach według szczegółowego planu. Ulgi te zmiierzają w trzech kierunkach i odnoszą się wyłącznie do kredytów długoterminowych. Przedewszystkiem odraczają spłatę zaległości. Wszystkie zaległości powstałe przed 1 stycznia r. b. płatne będą dnia 1 kwietnia 1933 r., a dla rolników, znajdujących się w specjalnie trudnych warunkach, dopiero dnia 1-go

października 1934 r. Spłaty tych zaległości rozłożone będą po tych terminach na warunkach możliwie dogodnych, przyczem odsetki od tych odroczonej zaległości pobierane nie będą. Oprocentowanie pożyczek długoterminowych obniżono o 4, względnie o 2 proc. rocznie. Ponadto planowane ulgi przewiduje przedłużenie okresu spłaty pożyczek. Tak więc pożyczki w listach zastawnych będą mogły być spłacane przez lat 15. Okres spłaty pożyczek meljoracyjnych przedłużony został z 15 na 18 lat, w ten sposób, że spłata kapitału będą rozpoczynały się w trzy lata później, niż to było dotychczas. Oprocentowanie tych pożyczek za 1931 r. obniżono o 2 proc. Zaległości w spłatach tych pożyczek odroczone zostały do jesieni r. b. Spłaty zaległości pożyczek udzielonych przez bank rolny z funduszy adwinstrowanych, odroczone zostały na dwa lata. Odsetki za zwłokę za lata ubiegłe będą darowane tym dłużnikom, którzy w 1932 i 1933 r. będą w terminie spłacali bieżące raty. Zasadniczą cechą ulg zastosowanych przez Bank Rolny jest to, że ulgi Bank stosować będzie jedynie wobec tych dłużników, którzy spłacać będą regularnie bieżące i dalsze raty w terminach ich płatności. Wobec dłużników, którzy mimo udzielonych ulg będą w terminach wywiązywać się ze swych zobowiązań, Bank cofać będzie wszystkie przyznane ulgi. Natomiast dla rolników, którzy uzyskali krótkoterminowe kredyty, a więc głównie w celach, Bank Rolny stosować będzie ulgi jedynie indywidualnie w zależności od rodzaju kredytu i po zbadaniu sytuacji materialnej poszczególnych dłużników.

Ucieczka od dolara.

Zwrócić należy uwagę na coraz bardziej niepewną sytuację dolara w Ameryce. Fachowcy bawiają się, że półtora miliardowy deficyt w budżecie Stanów Zjednoczonych wpłynie na kurs tej waluty. Obawy te wyraziły się w stosowem wyprzedawaniu dolarów niemal we wszystkich państwach zagranicznych, a zwłaszcza w Francji. Wszyscy uciekają od dolara do walut pewniejszych, do których, z dumą to podkreślić można, należy również — i złoty polski.

Porozumienie celne polsko-niemieckie

Dnia 27-go marca, po rozmowie osobistej pomiędzy ministrem A. Zaleskim, a posłem niemieckim w Warszawie von Moltkem, zawarto stałe porozumienie w sprawach gospodarczych pomiędzy Polską i Niemcami.

Porozumienie to nie jest zlikwidowaniem wojny celnej, trwającej pomiędzy Polską i Niemcami już od r. 1925-go. Nie jest nawet „zawieszeniem broni“ w tym zakresie. Jest tylko wyrażeniem możliwości do dalszych porozumień, które doprowadzić mogą do unormowania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Niemcami. Porozumienie to zapobiega w każdym razie niebezpiecznemu przerwaniu wymiany towarowej między Polską i Niemcami. Porozumienie to oczywiście, korzystne dla Niemiec, których handel w stosunku do Polski kształtował się w ciągu ostatnich lat kilku czynnie. Ale posiada ono także znaczenie i dla Polski: przegrupowanie naszego eksportu na sumę przeszło 300 milionów złotych, do czego byłibyśmy zmuszeni w razie przerwania stosunków gospodarczych z Niemcami, nie byłoby dla nas łatwe.

Podkreślić należy, że z porozumienia skorzysta głównie rolnictwo, gdyż do wywozu masła i jaj zastosowane będą automatycznie ze strony Niemiec.

Międzynarodowy świat gospodarczy zwrócił baczniejszą uwagę na fakt zawarcia porozumienia polsko-niemieckiego, pomimo skromnych ram, w jakich zostało ono zamknięte.

Skandal narodowy.

W czasach ostatnich zaszły znowu fakty, które ujemnie charakteryzują moralność t. zw. obozu narodowego. W Poznaniu, skąd najczęściej dochodzą nas kazania moralizatorskie właśnie ze szpalt prasy tego obozu, wybuchł na tle zwrotnienia erotycznego skandal, którego głównym bohaterem jest znany i głośny w tamtejszych stonkach działacz, szermujący zarówno hasłami narodowymi jak i katolickimi.

Sprawozdanie

działalności Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich Siedlcech za czas od 1.I.1931 r. do 20.II.1932 r. Na dzień 29.II Sekcja liczy 15 Kół Gospodyń. Wysiłki w kierunku organizacji Kół szły w uzgodnieniu z ośrodkami pracy Działów Hodowlanego Rolnego O. T. O. i K. R. Względnie niewielka ilość Kół Gospodyń, umożliwiła pogłębienie pracy Kółach tak, że w tej chwili prócz Hołubli Stoku Lackiego Koła Gospodyń mają za sobą bardzo intensywnej pracy i dają gwarancję, mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, przy Sekcji utrzymując prowadząc zakreślone w programach prace.

W ogólnym życiu Organizacji Powiatowej Koła Gospodyń brały bardzo czynny udział. Na przystościach igrzyskich brało udział 10 Kół Gospodyń w liczbie 97 członkiń, które złożyły wadańście wieńców. W czerwcu r. ub. zwołany zjazd ściągnął 76 członkiń. W zjeździe zaś Gospodarczym w listopadzie wzięło udział 114 uczestniczek.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyły się wystawy powiatowe. Jedną Przemysłu Ludowego, a której wystawiono 680 eksponatów, drugą Powiatową Wystawę P. R., na której Sekcja urządziła własne stoisko, wystawiając eksponaty konkursowych ogródków warzywnych i przetworów owocowych. Wystaw ogródków warzywnych było 52, eksponatów z kursów przetworów owocowych 200. Po wystawie Sekcja zorganizowała przyjęcie.

Jesienią ubiegłego roku urządzono wspólnie Działami Hodowlanym i Rolnym 3 pokazy rejo-

nowe w Mordach, Przesmykach i Kotuniu. Na każdym z pokazów Sekcja miała własne stoisko, a po pokazach przygotowała przyjęcie. Ogółem wystawiono na 3 pokazach 392 eksponaty, udział wzięło 117 wystawczyń.

Obecnie Sekcja liczy 267 członkiń zorganizowanych.

Kół w okresie sprawozdawczym zorganizowano 12.

—o—

W dziale prac specjalnych, najintensywniej obsłużono dział gospodarstwa kobiecego. Przeprowadzono 11 kursów trzydniowych, które ukończyło 121 członkiń. Tematem kursów było: odżywianie się, umiejętność przyrządzania potraw z własnych produktów, wychowywanie dziecka i organizacja pracy w gospodarstwie domowym, oraz inne tematy dziedziny ogólnokształcącej.

W okresie lata i jesieni roku ubiegłego, przeprowadzono 6 kursów trzydniowych przetworów owocowych i warzywnych z wykładami teoretycznymi, oraz 3 kursy jednodniowe przetworów owocowych praktyczne. Uczestniczek na kursach 98.

Wiosną roku ubiegłego zorganizowano konkurs ogródków warzywnych, do którego przystąpiło 8 zespołów w liczbie 60 uczestniczek. Do końca doprowadziły konkurs wszystkie uczestniczki i wzięły udział w wystawie powiatowej.

Konkurs „Zdrowie w Chacie Wiejskiej” przeprowadzony w 5 zespołach przy udziale 36 członkiń, można uważać za bardzo udany, gdyż dał w końcowym rezultacie poprawę warunków higienicznych mieszkań u wszystkich członkiń, oraz umożliwił u niektórych uczestniczek zorganizowanie działu pracy kobiecej.

Do prac Sekcji bardziej specjalnych zaliczyć należy 2 kursy sześciotygodniowe kroju i szycia oraz przedmiotów ogólnych i specjalnych. W kursach szycia wzięło udział 28 członkiń. Przeprowadzone również 1 kurs zdrowia oraz jednodniowy kurs wypieku chleba—przy udziale 8 uczestniczek.

W związku ze stanem zdrowotnym wsi i wynikającą stąd potrzebą leczenia się, zorganizowano przy wydatnej pomocy Pana Starosty Gulińskiego „Poradnię Lekarską”, która uruchomiona została jesienią r. ub.

Z prac ogólnych wymienić należy: Sprawozdano na powiat nasion warzyw na sumę 549 zł. Sprawozdano na powiat pomidorów 1200 szt. Truskawek 1150 szt. Malin 250 szt.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dniu 20 marca o godzinie 14-ej odbyło się w Siedlcach Walne Zgromadzenie delegatów Oddziałów i posiedzenie Komitetu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża Okręgu Siedleckiego. Na zgromadzenie przybyli: b. minister Pracy i Opieki Społecznej Ludwik Darowski, Sędzia Waciórski — jako przedstawiciele Zarządu Głównego PCK., oraz delegaci Oddziałów: Kpt. Lek. Niedźwiecki z Białej Podlaskiej, mgr. Sobolski z Włodawy, Janina Bortnowska z Węgrowa, Kazimiera Waczkówna z Łukowa, Zofia Galczyńska z Garwolina, Michała Kobylińska z Łosic, Dr. Wyszomirski z Sokolowa, Sędzia Jan Domański z Międzyrzecza, oraz Zarząd Okręgu Podlaskiego w komplecie.

Zebrań zagajali: Ks. Kan. Kobyliński z ramienia Komitetu Okręgowego i Dyr. Karol Piechowski z ramienia Zarządu Okręgu, witając zebranych, poczem na wniosek Ks. Kan. Kobylińskiego przez powstanie uczczono śp. Doktora Wiszniewskiego. Prezes Komitetu Okręgowego.

W dalszym ciągu delegaci złożyli sprawozdania z działalności Oddziałów poczem przystąpiono do rozpatrzenia preambuły budżetowego i programu prac na 1932 rok. Preliminarz Okręgu, zamykający się sumą 78240 zł., jak również

przedstawiony przez Zarząd Okręgu program prac zebrani za wierzili. W następnym punkcie porządku dziennego zebrania wybrano członków i Prezydium Komitetu Okręgowego. Prezesem Komitetu Okręgowego został wybrany Dyrektor Gimnazjum im. Hetm. Żółkiewskiego Karol Piechowski, Vice Prezesem Ks. Kan. Kobyliński, Sekretarzem Mgr. Praw Wiesław Korzeniewski, na członków wybrano: Kpt. Lek. Niedźwieckiego z Białej Podl., Dr. Święckiego z Garwolina, Dr. Sienkiewicz z Janowa Podl., Dr. Studzińskiego z Łukowa, Dr. Lehmana z Międzyrzecza, Ks. Rybińskiego z Parczewa, J. Skrzypińską z Radzina Podl., Dr. Kowalskiego z Ryk, Dr. Wyszomirskiego z Sokolowa Podl., Mgr. Praw Sobolskiego z Włodawy, Holder-Eggerową z Węgrowa, oraz Sędziego Marjana Piesiewicza, Dr. Krakówkę, Adw. Dylewskiego, Nacz. Szmelczyńskiego, Rozalję Zbiecównę, Marję Piechowską, Nacz. Charemę, Dyr. Szacznajdra, pplik. Czernego—wszyscy z Siedlec. Z pośród tych członków Komitet Okręgowy wybrał Zarząd Okręgu, który ukonstytuował się następująco: Prezes Sędzia Marjan Piesiewicz, I Vice-Prezes Dr. Bronisław Krakówka, II Vice-Prezes Kpt. Lek. Barański, Sekretarz Mgr. Praw Wiesław Korzeniewski, Skarbnik Dyr. Kazimierz Szymoński i członkowie: Dr. Piotrowski i Nacz. Adam Wyrzykowski.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw wewnętrznych i organizacyjnych, przewodniczący zamknął zebranie o godz. 18-ej.

Ze Związku Strzeleckiego.

Razkazem D. O. K. № IX. odchodzi w dniu 3. IV. 32 r. na 3 mies. kurs dowódców komp. C. karab. Maszyn. do Rembertowa ob. porucz. Aleksander Makoński, komendant Powiatowy P. W. i Z. S. Siedlce.

Zastępstwo komendanta Powiat. P. W. objął ob. porucz. Żydrón Antoni, zaś zastępstwo Komdta Pow. Zw. Strzel. objął obyw. komp. Młynarczyk Feliks.

Akademja poświęcona uroczystości Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego

urządzona przez Kolo Powiatowe „Rodziny Policijnej” w Siedlcach dnia 19-go marca 1932 r.

Na całość akademji złożyły się następujące punkty:

1. Zagajenie Akademji — p. podkomisarz Janina Wincenty.
2. Odczyt o Józefie Piłsudskim — wygłosiła p. Janina Szczepkowska, Przewodnicząca Kola Pow. „Rodziny Policijnej” w Siedlcach.
3. Śpiew solowy: Pieśń o Wodzu Miłym, Piosnka o Nieznanym Żołnierzu. Utwory muzyczne kpt. Wojakowskiego — p. Leon Bieńko.
4. „Komendant”. Wiersz Zahorskiego — wypowiedział p. Stanisław Kruk.
5. Koncert skrzypcowy — Singelee — „Pastorale Phantasie” — p. Edward Jurzyk.
6. W holdzie Marszałkowi — utwór własny wypowiedziała p. Zaza Szczepkowska.
7. Śpiew solowy op. Tosca — Pucciniego — Arja Cavardossiego, op. Pajace Leoncavallo Aria Cani — p. Leon Bieńko.
8. „Pod Belwederem”, obrazek sceniczny w 1 odsłonie Bronisława Bakala. Osoby: weteran — p. Stanisław Kruk, żołnierz polski — p. Klemens Rokita, obcy pan — p. Zygmunt Niechaj. Akompanjował p. Włodzimierz Nowakowski. Dekoracje — p. Stanisław Lubicz-Iwanowski.

Całość traktować można jako niezmiernie udaną, szczególnie wyróżniały się odczyt o Marszałku Piłsudskim i utwór „W holdzie Marszałkowi”, ze względu na wdzięk i nowość ujęcia.

Tegoroczny marsz Sulejówek - Belweder.

W marszu Sulejówek - Belweder w tym roku wzięły udział dwie drużyny strzeleckie, jedna z powiatu i jedna z oddziału Strzelca w Siedlcach. Ogółem startowało 120 drużyn strzeleckich, P. W. i wojskowych, wybranych z pośród najlepszych drużyn sportowych. Walka o zdobycie pierwszych miejsc była zacięta, przy bardzo surowej ocenie. Drużyny składały się z 19 zawodników, z których mogło odpaść trzech z równoczesną stratą czasu 6 minut na każdego zawodnika, a przy doprowadzeniu całego składu drużyny, doliczano za każdego zawodnika w tej samej wysokości punkty dodatnie, do ogólnego czasu.

Mimo tych warunków, drużyna siedleckiego Strzelca zdobyła w klasie wyborowej szóste miejsce, osiągając czas 2 godziny 20 minut po doliczeniu punktów dodatnich, gdyż przybyła do mety w pełnym składzie. Do osiągnięcia tych zaszczytnych rezultatów przyczynił się ob. kompanijny Jan Zabielski, który opiekował się drużyną

troskliwie przez cały czas trwania 26 kilometrów marszu.

Ze swej strony pragniemy zwrócić uwagę na wydatną pracę oddziału siedleckiego „Strzelca”, który winien być otoczony przez społeczeństwo należytą opieką i znaleźć zrozumienie dla swych obywatelskiej pracy.

Wrażenia z marszu Sulejówek — Belweder

Przygotowywaliśmy się już od kilku tygodni, trenując się celem przewyczerzenia do forsownego marszu. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy dnia wyjazdu do Warszawy. Dnia 19 marca już o godz. 7 byliśmy na starcie w Sulejówku. W pół godziny potem pierwsze drużyny startują. Wszyscy jesteśmy podnieczeni — czekamy hasła. O godzinie 7 min. 48 ruszamy. Odrazu bierzemy ostre tempo. Zaczynamy mijać drużyny które wyruszyły przed nami. Na odcinku Sulejówek — Rembertów wymijamy sześć drużyn. Przy mijaniu wyczerzamy wszystkie siły, gdyż drużyny chcą utrzymać się za wszelką cenę. Mijane drużyny przetrza na nas z nieukrywana niechęcią, lecz muszą ustąpić drogi. Między Rembertowem a Grochowem wyminieliśmy jeszcze pięć drużyn. Walka była przy mijaniu jeszcze bardziej ostra, gdyż cała już niedaleko. Za Grochowem jeden z nas zaczął słabnąć, musimy zwolnić tempo, gdyż chcemy doprowadzić do mety całą dziewiętnastkę. Byliśmy zrozpaczeni, że już na moście Ks. Poniatowskiego, po pokrzepieniu się cukrem, nabrali tyle sił, że mogliśmy od mostu Poniatowskiego do krętu z Al. Jerozolimskich na 3-go Maja wyminąć jeszcze pięć drużyn, lecz w Alejach 3-go Maja słabnie nam z powrotem tu wymijają nas dwie drużyny. Meta się przybliża, na finisz dopędzamy te dwie drużyny i depeżąc im po piętach upadamy na metę. Walka skończona. Oczekujemy z napięciem wyniku. Po dwugodzinnym odpoczynku wszystkie drużyny defilują przed generałem i po defiladzie jest ogłoszony wynik marszu. Przysłuchujemy się z zapartym oddechem. „Drużyna z Siedlec zdobyła klasę wyborową”.

Z dumą patrzyliśmy po sobie — wysiłek został sobie wynagrodzony.

Znaczyć jeszcze należy, iż po raz drugi utrzymaliśmy się w tej samej kategorii.

Uczestnik marszu
Z. B.

Z Czołomyj.

Z okazji Imienia Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyła się tu uroczystość według następującego programu: a) Pogadanka o pracy Marszałka Józefa Piłsudskiego dla Polski, b) Deklamacje i śpiewy, c) Program radiowy. Wzorem o godzinie 4.30 uroczysta akademja.

Do godzinie zebranych wygłosił odczyt na temat: „Pięć lat z życia Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wódz, budowniczy i opiekun Narodu polskiego”, miejscowy kierownik szkoły. Po przemówieniu ludność wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć „Chłanego Dziadka”. Potem nastąpiły deklamacje i pieśni ludowe, które odśpiewała młodzież szkolna. Brygadę, Hymn Rodowy i Rotę odśpiewali wszyscy zebrani. Do godziny 5.30 słuchano audycji radiowych, poświęconych „Wielkiemu Sędziemu”.

Radością napelniało się serce na widok zadolowanego twarzą dzieci szkolnej, która całą duszę wkładała w

Z cyklu myśliwskiego:

„Bojan”.

(Ciąg dalszy).

Po kilkudziesięciu susach pies dojrzał jakieś rude i wyższe od siebie zwierzę o głowie zdobnej pięknymi różkami i unoszące się ponad trawy i krzaczki w zadziwiająco lekkich podskokach.

Widok pomykającego przed nim i tak drażniący silnie cuchnącego stworzenia wyrwał z psiego pyska cały szereg tonów trwogi, wyzwania i zaciekłości.

Ale tajemnicza, nieznaną zwierzyzną zginęła z oczu bardzo szybko. Pozostał znów tylko odór świeżego tropu, za którym z trudnością biegł Bojan, popłakując nawpół szczenięcym głosem, jakby z żalu po niezmiernie stracie.

Na sianokosie stała się tymczasem rzecz niezwykła.

Po białorusku, ospale pracujący Grzegorz, na głos swego faworyta, rzucił w pół drogi nosze, na których z małżonką dźwigali z mokrych łąk trawę, skoczył z lekkością siedemnastoletniego

chłopca do ułożonych kopic, wydarł z ukrytego schowaną strzelbę i w kilku susach skrył się z oczu oniemiałej rodzinie.

Sądząc po oddalającym się gonie, zwierzę prowadził w głąb puszczy.

Grzegorz zbyt dobrze znał ostoję zwierzęcą aby nie wiedzieć, że szczeniak pogonił sam. Również dobrze znał położenie lasu, każdy biony przesmyk, którego zwierzę musiało przebiec dzie latem i zimą, a z całą pewnością wiedział że ruszona teraz sztuka będzie wracać przez „Krzyżowe Drogi”, za błotem w uroczysku o tej samej nazwy.

Zgarbiony jak łoś, rozsuwając zwarte mięso mi gałęzie brzeźniaka, sosny, świerku, olchy i ciężkiej masy krzewów o nieznanym mu nazwie, dobiegł klusownik pod obrane z góry drzewo, stanął na nim i cały w słuch się zamienił.

Gon psa dochodził doń tylko w imaginacji.

W rzeczywistości Bojan zapędził się tak daleko, że szczenięcę jego dyszkanck tułiły zardzewiałe sosny i niebotyczne świerki.

„Musić pokinu!” — zapewne porzucił

nad przygotowaniem do uroczystości w dniu, w którym uczcił
miał Tęgo, który wywalczył jej wolną Polskę.

Niech spojrzą w te oddane Mu oczy ci, którzy już w
swoją szlachetność zwątpili. One im wskażą, jak czcić Wodza
Narodu, jak kochać Polskę należy. Uczucia tego z serc ich
nie wyrwie im nikt.

Marszałek Polski Józef Piłsudski jest ideałem młodzieży
tak jak jest nim Kościuszko i Ks. J. Poniatowski.

Niech więc ci, którzy zwalczają Marszałka Piłsudskiego
namigają o tem, że w tej młodzieży jest przyszłość narodu.
Niech nie marzą o tem, że młodzież ta pójdzie za nimi...
Widz.

Z Huszlewa i Kornicy.

We wsi Huszlewie ks. Franciszek Zapadka 19.III o godz.
10.00 odprawił nabożeństwo, przyczem wygłosił z ambony oko-
licznościowe kazanie, dotyczące życia i działalności Pana Mar-
szałka Piłsudskiego. We wsi Kornicy Oddział Strzelca, Straż
Ochot. Ogniowa i dzieci szkolne urządzili pochód, który prze-
szedł przez wieś pod kierunkiem sierżanta 22 p.p. Gieraly, po-
czem o godz. 9.30 odbyło się w kościele w Kornicy nabożeń-
stwo, na którym okolicznościowe kazanie wygłosił miejscowy
proboszcz ks. Jastrzębski.

Niemojki.

W dniu 19 marca r.b. w kościele parafii w Niemojkach
odbyło się nabożeństwo o godz. 9 na które przybyli nauczycie-
le szkół powszechnych z dziećmi, oraz służba folwarczna z
miejscowości Państw. Banku Rolnego w Lysowie, która była w tym
dniu zwolniona od pracy.

We wsi Dąbrowice Kierownik szkoły Szczerbicki Sewe-
ny urządził akademję w dniu 20 marca na której były śpiewy
dzieci oraz odegrano sztukę „Basia”. W dniu 19 marca tenże
kierownik szkoły wystawił w miejscu widocznym wśród wi-
siorów portret Marszałka, przed którym dzieci śpiewały pieśni patrio-
tyczne.

Z Sarnak.

Dnia 19 marca o godz. 9. w osadzie Sarnaki, dzieci 7-mio-
klasowej szkoły powszechnej wraz z nauczycielstwem, przyby-
ły do kościoła i wysłuchały cichej mszy św. odprawionej przez
miejscowego proboszcza księdza Czarkowskiego, poczem udały
się wraz z miejscowym oddziałem Strzelca do sali Straży
Ogniowej, gdzie przez nauczycieli zostały wygłoszone przemó-
wienia okolicznościowe, a przez dzieci — wiersze i odśpiewały
pieśni na cześć Marszałka Piłsudskiego.

We wsi Górki obchód odbył się w podobny sposób, jak
w Sarnakach, z tą różnicą że Msza Św. była grana, odpra-
wiona przez księdza. Gaskę i wysłuchali jej prócz dziatwy
szkolnej wszyscy zebrani w tym dniu soltyśi tamt. gminy.

Stacja kolejowa Platerów od wieczora 18.III. była ude-
korowana i nadchodzące pociągi osobowe były spotykane od
wieczora dn. 18. do wieczora 19.III. wybuchami, sporządzone-
mi z kałi-chloroku. Wykonawcą tej dekoracji był kierownik ru-
chu, Romanin. O godz. 10 dn. 19.III. zebrał się na stacji Pla-
terów pracownicy kolejowi i dzieci miejscowej szkoły, do któ-
rych wygłosił przemówienie okolicznościowe zawiadowca stacji
Wajszczuk.

W szkołach, oddalonych od kościołów, miejscowi kierow-
nicy wygłosili na miejscu przemówienia okolicznościowe —
teksty nie było. Domy w Sarnakach i urzędy były udekorowa-
ne flagami.

19 marca w Radzikowie Wielkim.

W dniu 19. marca we wsi Radzikowie-Wielkim, gminy
Czurzyły w związku z uroczystością Imienin Marszałka Piłsud-
skiego, zostało odprawione nabożeństwo w miejscowej kaplicy
przed księdza proboszcza Czajkę, w którym to nabożeństwie
licznie wzięła udział miejscowa ludność i dzieci szkoły po-
wszechnej w Stopkach z nauczycielstwem. Po nabożeństwie
odśpiewano pieśń „Boże Coś Polskę”. Następnie tegoż dnia o
godzinie 18. w mieszkaniu Radzikowskiego Ludwika odbyła się
zbiórka miejscowej Straży Ochotniczej Pożarnej, na której
został wygłoszony odczyt przez naczelnika Straży Pożarnej
Kobyłańskiego Waclawa na temat zasług poległych dla Polski
przez Marszałka Piłsudskiego.

**Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego
w gm. Domanice.**

Z inicjatywy Urzędu Gminnego został zorganizowany
komitet obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego. Do komitetu
weszli: ks. Noyszewski, proboszcz parafii, wszyscy kierownicy
szkół powsz., kierownicy świetlic, przedstawiciele straży po-
żarnych i Związku Strzeleckiego, oraz wójt i sekretarz gminy.

Uroczystość Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego
odbyła się w następującym porządku:

18 marca wieczorem, w Domanicach odbył się ca-
pstrzyk straży pożarnych. 19 marca, o godz. 10-ej, w Urzędzie
Gminnym odbyło się uroczyste posiedzenie rady Gminnej i sol-
tysów. Na posiedzenie to przybyli również przedstawiciele
straży pożarnych i Związku Strzeleckiego. Posiedzenie otwo-
rzył wójt gminy p. Grzyb, wyjaśniając zebranyemu cel sesji. Na-
stępnie przemawiał sekretarz Gminy p. Chadajewski. Charakte-
ryzując życie Marszałka pełne trudów i pracy. O godz. 11-ej
odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele pa-
rafialnym, odprawione przez ks. Proboszcza Noyszewskiego. W
czasie nabożeństwa ks. Noyszewski wygłosił podniosłe prze-
mówienie, w którym nawoływał do skupienia wszystkich myśli
i czynów, koło „Tęgo Wielkiego Polaka i Obywatela”. W na-
bożeństwie wzięły udział wszystkie Szkoły Powszechne ze
szkandarami i chorągiewkami narodowymi, zarząd Gminy, ra-
da gminna, wszyscy soltyśi, straże pożarne, oddziały Związku
Strzeleckiego, Związek Gospodyń Wiejskich, Zw. Kół Młodzie-
ży Wiejskiej, oraz okoliczna ludność. Po nabożeństwie wszyst-
kie oddziały i organizacje przemaszowały przez wieś Doma-
nice i udały się do swoich wiosek.

Po południu odbyły się akademje popularne: w Doma-
nicach w Szkole Powszechnej, w Przyworach w świetlicy strze-
leckiej, Łupinach w świetlicy strzeleckiej, w Olszycu w Szkole
Powszechnej i świetlicy i w Śmiarach. Na program akademij
złożyły się przemówienia, deklamacje i śpiewy młodzieży i
dziatwy szkolnej.

Z Suchożeb.

W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego w Suchożebach
tutejsze społeczeństwo mocno zraziło stanowisko, jakie zajął
prefekt miejscowej 7 kl. publicznej szkoły powszechnej, ks.
Marjan Bujno. Mimo próśb kierownika szkoły, Komitetu Ob-
chodu i wójta gminy Krzeslin o odprawienie w dn. 19 marca
mszy św., ks. Bujno w ostatnim dniu dał odpowiedź odmowną.
Wreszcie na zapytanie jednego z obywateli, czy wogóle w ko-
ściele, posiadającym 2 księży, nabożeństwa w dn. 19 marca nie
będzie, odrzekł: „To moja rzecz”. Mimo to w dniu Imienin
Marszałka zebrały się miejscowe organizacje społeczne, nau-
czycielstwo wraz z dziatwą szkolną i ludność Zgromadzeni

pomyślał Grzegorz przekonawszy się o błędności
swoich urojeń, ale pomimo to, jako wytrawny
myśliwy przypuszczał, że młody psina mógł chwi-
lowo utracić trop, którego będzie się doszukiwać,
więc postanowił czekać dopóki ostatecznie nie
umocni się w swych domniemaniach.

Bojan sprawił swemu panu nie byle nie-
podziankę.

Siedmiomiesięczny psiak, który nigdy nie
gonił nawet w towarzystwie swej matki, sam ruszył
w pojedynkę pędził sarnę przez spory szmat lasu.

Zadatkii więc na doskonałego myśliwskiego
psa przejawiał nadspodziewanie prędko i nie tylko,
ale nie zawiódł swego pana w nadziejach, ale
zdumiał go wczesnością rozwinięcia łowieckiego
talentu.

Do rozmyślającego na ten temat pod suchą
brzozą Grzegorza doleciał jakby z zaświata daleki,
cienki głos ulubieńca.

Bojan obracał zwierzynę z powrotem i to
właśnie burzyło krew wyczekującego myśliwca.

Istotnie. Głos psa przybliżał się, —wprawdzie
bardzo pomału, ale zdecydowanie (wyraźnie).

Sarna tymczasem odsadzała się od swego

prześladowcy bez wysiłku. Psina był bowiem
jeszcze niewytrwały, a do gonięcia po złomach
haszczach i wykrotach nienawolny: przy pierwszem
wzruszeniu tak mocnym jakiego doznawał przeżyciu,
młode siły prędko ustępowały miejsca wyczerpaniu.

To też rogacz pomykał od niechcenia. Za-
trzymywał się, oglądał, nasłuchiwał, czekał, wy-
bierał drogę wygodniejszą i przeważnie uchodził
sarnim truchtem, rzadko salwując się skokami,
których używał bardziej z naturalnego przyzwyczajenia niż z potrzeby.

Nareszcie w rysim oku Grzegorza błysnął fa-
lujący grzbiet koziołka, który szedł wprost na za-
sadzkę.

„Aby nie chybić”, — przebiegło teraz po
mózgu jedyne życzenie kłusownika.

Wspaniały sarnik już był o 50 kroków.
Jeszcze kilka susów — już jest o 30.

Lufa wcale nienajgorszej kapiszonówki po-
krywa szyję pięknego i bez podejrzeń sunącego
zwierzęcia.

Piorunowy huk wystrzału i rozgłośnie, upor-
czywe, puszczające echa tłumią głos goniącego
szczeniaka, a gdy po chwili las przeszedł do zwy-

dowiedzieli się, że Proboszcz wyjechał, zaś prefekt, ks. Bujno, odprawił mszę św. o godz. 6-cj rano. Wtedy jeden z nauczycieli, nie chcąc robić przykrości zebranej dziatwie, z pośród której wielu przybyło z odległych o parę kilometrów wiosek, zorganizował wspólną modlitwę. Odśpiewano chórem pieśń: „Ojcze z niebios”, odmówiono wspólnie „Zdrowaś Marjo”, na intencję Marszałka i zakończono pieśnią „Boże, coś Polskę”. Wszystkiemu temu przyglądał się siedzący w konfesjonale prefekt, ks. Marjan Bujno.

Widz.

Od Redakcji:

Fakt powyższy jest jedynym, który niemilym zgrzytem zaznaczył się na tle podniosłego nastroju Dnia Imienin Komendanta w pow. siedleckim. Społeczeństwo suchożebrskie rozgoryczone, jak nam donoszą, postępowaniem ks. Marjana Bujno, oczekuje, jak się do tego faktu ustosunkują władze kościelne.

Z gminy Skórzec.

Dnia 29 marca odbyło się zebranie wioskowe w liczbie 60 osób we wsi Nowakach. Na zebranie to przybył kierownik Sekretariatu Powiatowego B.B. p. Tadeusz Gorczak z referatem politycznym. Mówca oświetlił w swoim przemówieniu całokształt prac Rządu w kierunku zwalczania kryzysu, oraz omówił inicjatywę Rady Powiatowej B.B.W.R. oraz czynników rządowych na terenie powiatu, która zmierza do podniesienia rolnictwa do poziomu rozumienia zagadnień gospodarczych. W szczególności podkreślał znaczenie organizacji rolniczych i handlowo-rolniczych, które powinny skupiać wszystkich rolników powiatu w swoim łonie.

Wywiązała się ożywiona dyskusja około zagadnień, poruszonych przez mówcę. Zebrani całkowicie podzielili wywody mówcy i zajęli zdecydowane stanowisko, wypowiadając się za założeniem Koła wiejskiego B.B.W.R. na terenie wsi.

Do zarządu nowopowstałego Koła wybrano p. Feliksa Kosyła, jako prezesa i p. p. Czesława Oldaka, Piotra Kruka i Józefa Bareję, jako członków zarządu. Zebrani serdecznie dziękowali przedstawicielowi B.B.W.R., prosząc, o częstsze odwiedziny.

Z Okr. Związku Młodzieży Wlejskiej.**Zjazd Zw. Sąsiedzkiego KMW. w Płaterowie**

Dnia 20. III. r. b. odbył Zjazd Związku Sąsiedzkiego w Płaterowie. Obecni delegaci w liczbie 80 osób od 11 kół — do Związku wchodzących wykazali intensywną pracę na terenie powiatu konstantynowskiego oraz tętniącą organizacją. Z ramienia O. Z. M. W. Siedlice wzięli udział w Zjeździe kol. kol. Stępnia — prezes, Najda — sekretarz i p. Kaczo instr. rolny O. T. O. i K. R.

Zebranie zagal kol. Pietrkiewicz — prezes Związku sąsiedzkiego, powołując na przewodniczącego kol. Stępnia. Poczem kol. Wnuk w imieniu b. Zarządu O.Z.M.W. w Janowie Podlaskim i p. Starosty Wazowskiego — pożegnał Koła przechodzące do Siedlec, wyrażając pewien smutek z powodu rozstania po kilkuletniej pracy w Związku. Ale to co się stało (podział pow. konstantynowskiego) ze względu na lepszą komunikację z Siedlcami — wszystkim Kołom da możliwość większej pracy.

kłego porządku nad śmiercią swej ozdoby, — Bojan, trzymając trop jak stary, doświadczony ogar oznał się znacznie bliżej.

Nieruchomy Grzegorz czeka.

Wyczerpany pies dobrnął wreszcie do leżącego kozła i z przerażenia aż w bok odskoczył, milknąc odrazu. Potem zjeżywszy sierść na grzbiecie dla dodania sobie wzrostu, zdaleka obchodził zwierzę, pracował usilnie nozdrzami, wchłaniając z odległości zapach pierwszej, myśliwskiej zdobyczy. Po długim dopiero namyśle przystąpił do bezpośredniej znajomości z zabitą sztuką.

Macał nosem całego kozła, wtykał pysk głęboko pod rozrzucone w śmiertelnym skurcu nogi, zwane po myśliwsku cewkami i zaspokoivszy dowoli swe poznanie położył się dla wytchnięcia obok rozwiązanej obecnie zagadki leśnego zjawiska.

Stojący dotychczas w ukryciu Grzegorz podszedł z uśmiechem leśnego fauna do zwierzyny, wyjął duży, ostry jak brzytwa kozik, wyciął giętką i mocną łozinę, zakręcił ją umiejętnie wokoło rożków, później dzwignął rogacza w górę i przetrzuciwszy łozową wić przez grubą gałąź sosny

Następnie kol. Najda poinformował zebranych o stanie prac w dotychczasowym powiecie siedleckim oraz omówił najważniejsze prace, jakie w najbliższych dniach należy podjąć w kolach, jednocześnie dając zapewnienie, że Zarząd O. Z. M. W. w Siedlcach dotoży wszelkich starań, by wszyscy w Związku czuli się jak najlepiej.

Delegaci poszczególnych kół złożyli sytuacyjne sprawozdania, w których była uwidoczniiona intensywna praca młodego pokolenia wsi podlaskiej. W zakończeniu obrad postanowiono z obecnego Zw. w Płaterowie utworzyć jeszcze dwa Związki, w Niemojkach i Sarnakach — co przez zmniejszenie terenów działalności i odległości Kół od siedziby Związku wpłynie na wydatniejszą pracę z miłym nastrojem i gorącym zapalem do prac dalszych, wszyscy rozjechali się do domów.

Widz.

Związek Sąsiedzki K.M.W. — Żeliszew.

Od września 1931 r. w życiu naszej gminy nastąpiła od dawna już pożądana zmiana na lepsze. Wpłynęły na to dwa czynniki: pierwszy to zmiana personelu gminnego w osobach wójta i sekretarza, a drugi — zgrupowanie na terenie gminy młodych sił nauczycielskich, które energicznie przystąpiły do pracy na niwie społecznej, pociągając za sobą innych.

Podkreślić należy to, że „OGNISKO” nauczycielskie w Żeliszewie utworzyło specjalny referat pracy społecznej i na tę pracę położyło duży nacisk. Praca poszła szybkim tempem według planu z góry opracowanego. Dzięki temu powstały Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Rososzy, Ostrowie, Kłudziu i Koszewnicy tak, że obecnie mamy na terenie gminy sześć kół. Praca w kolach rozwija się pomyślnie brak tylko było współzycia między kołami, lecz i temu zaradziło się, zakładając w dniu 13 Marca b. r. „Związek Sąsiedzki”, którego prezesem został p. Cała Bronisław. Gminniacy, widząc już teraz rezultaty pracy, nabierają przekonania, że nie tylko „Stowarzyszenie” oddziałuje w dodatnim stopniu na młodzież, lecz i „Koła”, dając jej o wiele więcej wyrobienia życiowego.

Zmienił się też stosunek do szkoły i gminy, gdyż nabożność zaczyna już teraz odnosić się do tych instytucji z zaufaniem. Wyrazem tego zaufania, jakiego nabierają gminniacy do szkoły i gminy jest obchód imienin Marsz. J. Piłsudskiego. Pomimo dnia powszedniego, na uroczystość zgrupowali się pokazne tłumy ludności.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem w dwu kościołach. Po nabożeństwie ruszył pochód z Żeliszewa Dużego do gminy W. Pochodzie wzięły udział dwie orkiestry: z Żeliszewa i Łączki, straż pożarna, Koła Młodzieży, dzieci szkolne i mieszkańcy okolicznych wsi. Przy gminie przyłączyła się drużyna P. O. W., poczem nastąpiła defilada przed przedstawicielami gminy. Defiladą kierował ppor. rez. p. Wł. Piśkóz. Po defiladzie nastąpiła akademja przed udekorowanym frontem nowego budynku szkolnego. Po słowie wstępnym, wygłoszonym przez p. wójta Kruka, nastąpiły okrzyki na cześć Marsz. J. Piłsudskiego, poczem obie orkiestry odegrały Hymn Narodowy.

W dalszym ciągu przemawiał p. W. Domagała i nastąpiły deklamacje dzieci szkolnych, a następnie zespół Kół Młodzieży odśpiewał „Brygadę” i „Żołnierze”, poczem w imieniu organizacji młodzieżowych, przemawiał p. Cała Br. W dalszym ciągu uroczystości p. St. Gaciong podał wniosek, by szkoła nosiła nazwę „7-mio klasowa publiczna szkoła powszechna im. Marsz. J. Piłsudskiego w Żeliszewie”. Wniosek przyjęła większością głosów. Na zakończenie zespół Kół Młodzieży odśpiewał „Boże coś Polskę”.
Siewowice.

podwiesił go do trzebień, a jednym machnięciem noża wypuścił na ziemię gorące patrochy.

Zakasawszy następnie rękaw usunął ze środka zwisającego kozła narogi, któreimi poczęstował młodego ogara, wreszcie odczepił oczyszczonego rogacza, napchał węń świeżych, świerkowych gałązek i rzucił w tak gęsty krzak, że tylko zwierzę mógłby go tam węchem odnaleźć.

Uporawszy się z tą niemiłą robotą, oplukał ręce w zastanej po deszczach kałuży i szeptem pogadując do swego pieska wrócił pospiesznie, ale inną drogą na sianokos.

Bezksiężycowa, ciemna noc była świadkiem cichego zaprzęgnięcia nędznej, poleskiej szkapiny do miniaturowego wózka, którym Grzegorz miał jechać rzekomo po siano.

I pojechał.

Czy kłusownik przywiózł tylko siano — nie wiadomo, ale Grzegorzowa długo w noc czekała powrotu męża, a nazajutrz rozdzielając między dzieci suty, mięsny obiad zapewniała swe pociechy, że daje im resztki zarządnego w zimie barana.

Jerzy Dylewski.

K. M. W. — Kaczory.

W dniu 19 marca r.b. urządziliśmy Uroczystą Akademię ku uczczeniu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Akademia rozpoczęła się o godzinie 19, a już o 17.30 świetlica nasza zaczęła napełniać się gośćmi.

Akademię rozpoczęliśmy okrzykiem: Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski! Okrzyk podjęty przez wszystkich długo niemilkł, aż rozbijając się o ścianę świetlicy popłynął tysiącnym echem, gdzieś w przestworza, następnie chór odśpiewał Pierwszą Brygadę, poczem rozpoczęły się deklamacje przepłatanie śpiewem, monologami oraz krotoczwilą p. t. „Zuzanna. Ferdek i Mięta”.

Odczyt p.t. „Życie i walki Marszałka Józefa Piłsudskiego” wygłosił kol. prezes J. Jurek.

Dwie i pół godziny na akademii, wydały się jedną minutą, która upłynęła tak radośnie, wesoło i jakoś uroczysto, że nikt nie rad był odchodzić do domu.

Następnego dnia t.j. w niedzielę wzięliśmy liczny udział w obchodach ogólnogminnych w Wiśniewie.

„Jerzy”.

K. M. W. — Rzewuski.

Na jednym z zebrań naszego Koła postanowiliśmy urządzić wycieczkę do Fronolowa — miejscowości letniskowej nad Bugiem i zarazem odwiedzić sąsiednie Koło w Mierzwich-Starych. Pewnego pięknego niedzielnego poranku sierpniego wymaszerowaliśmy w 10-ciokilometrową podróż. Po 2 godzinach byliśmy już na miejscu. Odpoczywamy w lasku — aż tu ktoś z kolegów woła—Kolo młodzieży z Mierzwich idzie! Po przywitaniu idziemy do kaplicy. Tam ksiądz odprawił mszę św., poczem miał podnieść kazanie, którego wysłuchaliśmy w skupieniu.

Na wniosek kolegi Prezesa z Koła Mierzwic—posłaliśmy odwiedzić ich rodzinną wioskę, maszerując nad Bugiem dalsze 2 klm. ze śpiewem i wielką wesołością. Znowóż chwila odpoczynku i udaliśmy się nad Bug, celem zrobienia wspólnego zdjęcia, by tak mile spędzony czas w Związkowej Gromadzie—utrwalić na zawsze.

Koleżanki z koła Mierzwic częstują nas gruszkami i pomidorami, które tam obficie rodzą się. Koleżdy ofiarowują się przewieźć nas ludziami na drugą stronę Bugu. Jedziemy. W połowie drogi ukazuje się mielizna—nie możemy dalej jechać—musieliśmy wszyscy rozbuwać się i pieszo po wodzie dojść do drugiego brzegu. Po 3 godz. zabawie (śpiew, gry i t. p.) powracamy. I znowu niespodzianka — słyszmy muzykę smyczkową—dowiadujemy się, że to koleżdy z Mierzwich urządzają

nam tańcówkę. Bawimy się do zachodu słońca i wreszcie nadchodzi chwila pożegnania. Koło z Mierzwich odprowadza nas za wioskę, gdzie następuje serdeczne pożegnanie.

Przed wejściem do naszej wsi jest bardzo ładna figura Matki Boskiej — siadamy na murawie, śpiewając „Wieczorny dzwon” na 2 głosy, oraz „Wszystkie nasze...”. Około godziny 10 wieczorem wchodzimy do wsi, gdzie rodzice i starsi chwalać nas, że bardzo ładnie śpiewaliśmy. Znużeni i zmęczeni, ale jednocześnie weseli i zadowoleni rozchodzimy się do domów z postanowieniem, że takie wycieczki będziemy częściej urządzać. Ile tam było wesołości i humoru?.. wie tylko ten kto w podobnych wycieczkach brał udział. Dzień ten pozostał nam na zawsze w pamięci.

St. Szeweluk
prezes Koła.

K. M. W. — Żuków.

Z inicjatywy Jana Kąkła mieszkańca wsi Żuków, i ucznia Siedleckiej Szkoły Rolniczej zorganizowano Koło Młodzieży Wiejskiej w Żukowie. W dniu 14 marca b.r. odbyło się zebranie przedorganizacyjne K. M. W., na którym p. Osik Józef as. K.K.O. objaśnił wartość i konieczność pracy organizacyjnej w dobie dzisiejszej, dla starszych w Kółkach Rolniczych, Kółkach Kontroli Obór, Kółkach Gosp. Wiejskich i dla młodzieży w K.M.W. Po wysłuchaniu przemówienia p. Osika Józefa postanowiliśmy zwołać większą ilość młodzieży i zorganizować się w K.M.W. zawiadamiając Okr. Zw. Mł. W. w Siedlcach, jednocześnie prosząc o przyjazd instruktora na zebranie organizacyjne.

W dniu 20 marca b.r. t.j. w palmową niedzielę, przybyli do nas delegowani przez O. Zw. Mł. W. Wysocki Stanisław i Osik J. na zebranie organizacyjne, na które przybyło 36 osób, do koła zapisało się 34 osoby. Po zapisaniu się na członków, wybrano zarząd i komisję rewizyjną, poczem p. Wysocki omówił metody pracy w K. Mł. W. a p. Osik J. omówił znaczenie konkursów rolniczych.

Po chwilowej przerwie do konkursów rolniczych zapisało się 9 członków i 8 członkiń, następnie wybrano przodowników do poszczególnych zespołów i po przeczytaniu okólnika O.Zw. Mł.W. o kursie dla przodowników, który ma się odbyć w dniach 8 i 9 kwietnia b.r., postanowiono wysłać przodowników.

Zebrań zakończono w bardzo miłym nastroju, śpiewając piosenki ludowe, następnie życząc sobie wesołego Alleluja rozeszliśmy się do domów, postanawiając zbierać się w każdą niedzielę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

Uczestnik zebrania.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

Zjazd Inwalidów Wojennych.

Dnia 20 marca 1932 r. w lokalu Strzelca odbył się zjazd powiatowy Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Sokolowie. Przewodniczył zjazdowi kol. Abczyński, który w obszernym referacie omówił przyczyny kryzysu gospodarczego w świecie i Polsce, uzasadnił konieczność poczynienia przez Rząd pewnych oszczędności w wydatkach na budżecie inwalidzkim, scharakteryzował nową ustawę inwalidzką oraz zdał sprawozdanie z działalności Związku i rachunkowe za rok 1931/32.

Zebrani inwalidzi złożyli jednogłośnie podziękowanie kol. Abczyńskiemu za owocną pracę na terenie Związku i upowiadnili go do złożenia na ręce Pana Starosty życzeń imiennych Budowniczymu Polski Marszałkowi Piłsudskiemu.

Następnie na wniosek kol. Abczyńskiego zebrani jednogłośnie powołali na swego prezesa kol. Palucha Mieczysława inspektora samorządowego na powiat sokolowski.

Obecny.

Zebranie sprawozdawcze Komitetu

P. W. i W. F.

Dnia 22 marca odbyło się w sali posiedzeń Sejmiku Zebranie Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. pod przewodnictwem p. Starosty Chylińskiego. Na zebraniu ten Komitet przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z wykonania

budżetu i uchwalił budżet na rok 1932/33. Wytycznymi przy układaniu budżetu na rok przyszły były dla Komitetu wszystkie pozycje realizowane w roku bieżącym, ze specjalnym uwzględnieniem pozycji kontynuowania robót niezbędnych przy budowie stadionu sportowego w Sokolowie. Wreszcie na wniosek p. Starosty Chylińskiego przyznano zapomogę w materiałach piśmiennych i znaczkach pocztowych Związkowi P.O.W. w Sokolowie w wysokości 50 zł. Należy podkreślić ten fakt, jako godny naśladowania, gdyż jednogłośnie na powyższem zebraniu uznano, iż tym, którzy walczyli za Ojczyznę w czasach okupacji i niejednokrotnie byli narażeni na szereg niebezpieczeństw należy się słusznie dzisiaj pomoc jak najdalej idąca.

K.

Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego w Sterdyni.

Dnia 19 marca r. b. z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyła się akademja działwy szkolnej w „Remizie Straży Ogniowej” w Sterdyni.

Na całość akademji szkolnej złożyły się dwa referaty (wygłoszone przez nauczycielkę p. Jackowską i uczennicę VII oddziału Pleciakównę), śpiewy i deklamacje Akademję zakończono pieśniami „Pierwsza Brygada” i „Rota”.

Wrażenia obchodu pozostaną na długo w pamięci dzieci.

Elwu.

Z POWIATU WŁODAWSKIEGO.

Z uroczystości Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Parzewie.

Uroczystość odbyła się w dniach 18, 19 i 20 marca r. b. z inicjatywą Komitetu w skład którego weszli: Burmistrz miasta Parzewa Waclaw Maliszewski, Ksiądz Pralat Roman Wilde, Prezes Związku Strzeleckiego Ob. Wincenty Samulik, Prezes Wyznaniowej Gminy Żydowskiej Motel Hartsztein, Dyrektor Szkoły Handlowej Stanisław Bednarski, Kierownik Szkoły Pow-

szechnej Stadnicki Zygmunt, Kompanijny Związku Strzeleckiego Wiktor Kwiek. Udział w uroczystości brali: Oddziały Związku Strzeleckiego Parzewa, Brudna, Miłków, Wierzbówka, Kostry, Czeberaki, Laski, Hufiec Szkoły Handlowej męskiej i żeńskiej, razem członków P.W. 185, oraz szkoły powszechne i obywatele miasta Parzewa.

Miasto udekorowano flagami narodowymi, pomnik Marszałka również barwnie udekorowany i oświetlony różnokolorowymi lampkami elektrycznymi.

Dnia 18/III-1932 roku godz. 19-a capstrzyk ulicami miasta do pomnika Marszałka, gdzie odśpiewano „Pierwszą Brygadę”

i inne pieśni Legionowe. Dnia 19/III-1932 r. godz. 10 rano uroczyste nabożeństwa w kościele i synagodze. W kościele nabożeństwo odprawił i wygłosił okolicznościowe kazanie Ksiądz Prałat Roman Wilde. Po nabożeństwie przemarsz organizacji i szkół do pomnika Marszałka, gdzie odbyła się defilada.

Godzina 12 start biegu okrężnego ulicami miasta 4150 metrów (12 uczestn.). Godzina 13 start drużyn marszowych, marsz patrolowy 146,10 kilometr. (startowało drużyn cztery). Start i meta dla powyższych zawodów przy Pomniku Marszałka. Godzina 12 rozpoczęcie zawodów strzeleckich zespołowych i indywidualnych (zespołów pięć, indywidualnych uczestników 11). Godzina 19, akademja w świetlicy strzeleckiej z programem: a) słowo wstępne wygłosił Ob. W. Samulik Prezes Związku Strzeleckiego, który scharakteryzował czyny Marszałka, kończąc okrzykiem na Jego cześć. b) chór szkoły handlowej pod kierownictwem profesora Pikuli odśpiewał kilka pieśni okolicznościowych, c) strzelec Dębowski wygłosił kilka deklamacji na cześć Marszałka, d) strzelec Sowiński Piotr wygłosił referat zakończony okrzykiem na cześć Marszałka. e) chór strzelców pod kierownictwem Ref. Wych. Ob. Związku Strzel. ob. Jurzyka odśpiewał kilka pieśni Legionowych z Pierwszą Brygadą na czele.

Dnia 20/III-1932 r. godzina 8-14 dalszy ciąg zawodów strzeleckich. Godzina 13.30—17.30 akademja w remizie Straży Ogniowej dla szerszej publiczności, urządzona staraniem Związku Strzeleckiego, Szkół: Handlowej i Powszechnej. Referent Wychowania Obywatelskiego w Związku Strzeleckim Ob.

K. Jurzyk zagaił akademję i wygłosił podniosłe przemówienie w którym scharakteryzował postać Marszałka, Jego czyny, wskazania, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Marszałka, który liczną publiczność z entuzjazmem podjął.

W czasie akademji dokonał wręczenia nagród zawodnikom zawodów sportowo-strzeleckich Kompanijny Związku Strzeleckiego, Ob. Kwiek. Nastrój panował bardzo uroczysty, jedynie Straż Ogniowa ograniczyła się, do wysłania delegacji z sztandarem na nabożeństwo, natomiast orkiestra Straży Ogniowej nie raczyła wziąć udziału w capstrzyku ani w nabożeństwie lub w akademjach, co tem bardziej dało się odczuć, iż na terenie miasta Parczewa jest to jedyna orkiestra. — Również niespodzianką było zebranie Ogniska Nauczycielskiego przy szkole powszechnej, które akurat wypadło podczas akademji.

Zawody sportowo-strzeleckie zorganizował celem propagandy P. W. Związek Strzelecki.

Kierownik zawodów: Kompanijny Z. S., Ob. Kwiek sędziowie: Oddziałowy Z. S., Ob. J. Ostaszewicz; Ob. Waszczuk i ob. Białogrodzki. Kolarze przy drużynach marszowych Obywatele: J. Polak, L. Czarnacki, J. Dziewulski i W. Kowalski. Przy biegu okrężnym na skrzyżowaniu ulic kontrolę i wskazywanie kierunku prowadzili członkowie hufca szkolnego i harcerze. Pomoc sanitarną w czasie zawodów ofiarował felczer Ob. Siwczyk Paweł.

Wiktor Kwiek.

POLITYKA I ŻYCIE.

Manowce moralno-polityczne.

W n-rze 21 „Zielonego Sztandaru” p. W. Witos umieścił artykuł p. t. „Co miałem odpowiedzieć”. Na wstępie pisze p. Witos, iż od czasu uwięzienia go do tej pory otrzymał kilkaset listów od swoich przyjaciół, jako wyraz współczucia. „Znaczna ilość piszących — czytamy w artykule p. Witos — szczególnie po wyroku, dając wyraz swojemu oburzeniu ... krzywdy zapisywane w głębi zranionego serca, oskarża o to Państwo, rzucając wyrazy, które w ustach Polaka stają się bluźnierstwem. Tego nie wolno nigdy i pod żadnym warunkiem!

Jakie były te „wyrazy” i oskarżenia — nie wiemy, bo p. Witos żadnych cytat nie przytacza. Musiały być jednakże bardzo ciężkie, kiedy p. Witos sam określa je mianem „bluźnierstwa”, którego „nie wolno nigdy i pod żadnym warunkiem”.

Mimowoli cisną się tu następujące uwagi:

Kilka listów... Hm. — Jak na przywódcę opozycyjnego ruchu ludowego — to liczba ogromnie mała. Przecież to już upłynęło 18 miesięcy! W ciągu tego czasu zapewne wielu z bliższych przyjaciół p. Witos pisało po kilka razy. Liczba zatem świadczy o postawie społeczeństwa do t. zw. sprawy brzeskiej. Jeśli się zważy, ile krzyku robiono przed procesem, podczas jego przebiegu i po zakończeniu, to uznać trzeba, że zamierzenia panów z Centrolewu, urządzających całą tę tak krzykliwą hecę, poniosły kompletne fiasko.

Gorzej jeszcze rzecz ta wygląda od strony jakości „współczucia”. Oto do byłego prezesa Rady Ministrów ludzie piszą rzeczy tak dalece niedopuszczalne z państwowego punktu widzenia, że p. Witos zmuszony jest nazwać je „bluźnierstwem”, którego „nigdy i pod żadnym pozorem używać nie wolno”. Zważyć jeszcze trzeba, że do p. Witos nie pisze pierwszy lepszy chłopiec, lecz ludzie stanowiący elitę ruchu ludowego. I nawet ci ludzie w listach współczucia nie potrafili powstrzymać się od wystąpienia przeciwko Państwu.

Smutne są skutki — przynajmniej — „działalności” Centrolewu.

Ale ma to swoją uzasadnioną przyczynę. Ludzie ci biorą przykład z góry. Tak są nastrajani przez przywódców. Nawet przez samego p. Witos. W zakończeniu omawianego artykułu czytamy:

„Jakaż więc przed nami droga? Ona jest prosta, jasna i wyraźna. Świadomość swoich praw i obowiązków, odpowiedzialności i siły. Organizacja wszystkich sił ludowych. Walka nieubłagana za prawo i wolność, owe największe skarby narodu. Od walki tej nie powinny świadomego obywatela wstrzymać żadne przeszkody, ani też prześladowania, nie powinny zniechęcać klęski i niepowodzenia”.

Widzimy z tego, że nie pomogła kara, nie pomógł wyrok sądowy. Były prezes Rady Ministrów wzywa do „walki nieubłaganej”. — Z kim? Z Moskalami? Z Niemcami? Nie! — bo wojny z wrogiem zewnętrznym nie prowadzimy! — A więc „walka nieubłagana” z władzą własnego Państwa — O co? — „O prawo i wolność” mówi p. Witos.

Szanowny Panie, były Prezesie Rady Ministrów! — Zastanowienia! — Czyż Panu nie wiadomo, że w Polsce istnieją b. szerokie prawa polityczne! — że w wielu jeszcze państwach tak szerokiich praw obywatele nie posiadają! A wolność, chwala Bogu, posiadaliśmy z powstaniem własnej państwowości!

O co więc chciałby Pan toczyć „nieubłaganą walkę” i z kim? — Nie o wolność i nie o prawa, bo te posiadamy — lecz o samowolę z własną polską władzą!... Dowodzi to tylko jak potrzebna u nas silna ręka władzy, jeżeli taki nawet człowiek, jak p. Witos pozwala sobie na tak daleko idącą niesforność słowa.

Lektor.

Od Redakcji. Wywody artykułu poniższego nie odpowiadają art. 174 Rozp. Prezydenta R.P. z dnia 16 lutego 1928 r. (Dz. Ust. № 23 poz. 202), mimo to jednak zamieszczamy go, jako głos zainteresowanych mieszkańców m. Siedlec.

Znów fantastyczny budżet m. Siedlec.

Magistrat m. Siedlec wstawił do budżetu na okres trzechletni sumę 635 tysięcy złotych na zabrukowanie ulic na Nowych Siedlcach, chcąc w docznie zadokumentować w ten sposób inicjatywę swą i rozmach w pracy.

Chociaż dzielnica ta, jako miasto — ogród, o minimalnym ruchu pieszym i kołowym, nie wymaga i nie potrzebuje jeszcze bruków wielkomiejskich i narazie wystarczyłoby dla niej w zupełności osuszenie ulic i ułożenie jedynie chodników betonowych, to jednak powyższy zamiar Ma-

Magistratu zasadniczo nie nasuwałby zastrzeżeń, gdyby nie okoliczność że Magistrat nie posiada na to własnych środków i gdyby nie wyimaginował sobie, że 210 tysięcy złotych, da na te roboty Skarb Państwa, a 425 tysięcy zł. złożą mieszkańcy Nowych Siedlec, t. j. funkcjonariusze państwowi i robotnicy, którzy otrzymali parcele budowlane od Urzędu Ziemskiego.

Zobaczmy jednak jak te, preliminowane przez Magistrat, pozycje dochodowe przedstawiają się w rzeczywistości. Wiemy dobrze, że Skarb Państwa ma tysiące innych potrzeb oraz wydatków i że spodziewane wpływy z tego źródła są wysoce problematyczne.

Pozostaje tedy tylko to drugie źródło dochodów, mianowicie kieszenie wymienionych wyżej mieszkańców Nowych Siedlec, którzy musieliby, w takim razie, sami dostarczyć Magistratowi całej sumy kosztorysowej, t. j. 635 tysięcy złotych. Jest to wszakże suma, jak na nasze stosunki, tak wielka, że nie mogłoby jej zebrać nawet całe miasto a cóż dopiero mówić o biednych mieszkańcach Nowych Siedlec, którzy musieliby wpłacić aż po 3 tysiące zł. każdy i to w czasie możliwie najkrótszym, gdyż ani robocizny, ani materiału na bruki na kredyt dostać nie można.

Jeżeli zważy się przytem, że wymienieni wyżej posiadacze parceli, znajdują się po ostatniej obniżce poborów pracowniczych, w nader trudnych warunkach materialnych, że znaczna ich część zarabia przeciętnie 150 zł. miesięcznie, co przy licznych rodzinach, starczy zaledwie na przetrwanie, to obciążenie ich przez Magistrat tak niepomiarne wysokimi kosztami bruków wydaje się conajmniej dziwnem. Nawet gdyby przypuścić tę ostateczność, że Magistrat zdecyduje się na ostre środki represyjne aż do sekwestru i licytacji poszczególnych nieruchomości włącznie, to i w tym wypadku preliminowanych sum nie zdobędzie, po pierwsze dlatego, że 60 proc. działek jeszcze nie zabudowano, a przeciętna ich wartość jest trzykrotnie mniejsza od kosztów bruków, a po wtóre i dlatego, że działki zabudowane są już zadłużone na budowę domków.

Budżet ten i pod względem technicznym nie jest przemyślany, gdyż nie przewiduje odwodnienia ulic, które Magistrat chce zabrukować. W praktyce wyjdzie na to, że odwadniać ulice trzeba będzie później, zrywając już ułożone bruki, a te ostatnie drugi raz na nowo układając.

A teraz czy może kto powiedzieć, że budżet miejski odpowiada choćby elementarnym zasadom gospodarki społecznej i że nie jest fantastyczny i to niebezpiecznie fantastyczny, narażając miasto i jego mieszkańców na zbyteczne straty i nieprodukcyjne wydatki.

X. X.

OD REDAKCJI. Artykuł poniższy zamieszczamy z tem, że ze względu na nieskrystalizowanie w nim pojęcia selekcji dzieci, w jednym z najbliższych numerów „Nowej Gazety Podlaskiej” ukaże się artykuł pióra fachowego, wyczerpująco oświetlający wspomniane zagadnienie.

Szkoła „wzorowa“.

Korzystając z zaproszenia Szan. Redakcji do dyskusji na temat związany z notatką Red. z № 7 i moim w tej sprawie artykułem zamieszczonym łaskawie w № 10, chcę stwierdzić na wstępie, że artykuł mój spowodowany był nie błędną interpretacją notatki — a raczej przez wadliwą redakcję tejże notatki.

Przechodząc zaś do samego zagadnienia, twierdzą — że trudno będzie rozwinąć dyskusję rzeczową, gdyż Szan. Red. nie sprecyzowała tematu, na jaki ma się toczyć dyskusja. Zabierając głos w tej sprawie po wyjaśnieniu Szan. Red. sądzę, że w dalszym ciągu chodzi o ową „wzorową“

szkołą dla dzieci wyselekcjonowanych już przez to samo, że według słów Red. „w innych warunkach posyłałby swe dzieci do gimnazjum“ (Patrz № 7 Now. Gaz. Podl. str. 11). Otóż można mocno wątpić w to, że gimnazjum miało dotychczas monopol na dzieci najzdolniejsze, przeciwnie — dostęp do gimnazjum dotychczas był uwarunkowany raczej stopniem zamożności rodziców, a nie specjalnymi zdolnościami dziecka.

Zagadnienie selekcji dzieci miało zastosowanie do chwili obecnej, a jeśli chodzi o możliwości stosowania selekcji w nowym ustroju szkolnym — to właśnie ten nowy ustrój kładzie szczególny nacisk na selekcję i w przyszłości każde dziecko podlegać będzie kilkakrotnej selekcji zanim ukończy swoje wykształcenie.

Istota i cel selekcji polega nie tyle na tworzeniu specjalnych warunków dla dzieci już wyselekcjonowanych t. j. zróżniczkowanych w.g zdolności i zainteresowań — ile właśnie na samem zróżniczkowaniu tych dzieci, które jest możliwe dopiero po dłuższej pracy dziecka pod kierunkiem wychowawców i po pewnem dojrzeniu dziecka. Selekcja zdolności dziecka odbywa się i będzie się odbywać przy przechodzeniu z jednej klasy do drugiej w granicach jednej szkoły, a selekcja zainteresowań i uzdolnień specjalnych możliwa jest dopiero po skończeniu szkoły powszechnej lub gimnazjum ogólnokształcącego i w tym celu nowy ustrój szkolny tak szeroko i gruntownie rozbudowuje szkoły zawodowe.

Stworzenie więc szkoły „wzorowej“ dla dzieci specjalnie uzdolnionych jest niemożliwe nawet ze względów technicznych — bo przecież ta szkoła powszechna wzorowa musiałaby być jedną z trzech typów przewidzianych w projekcie, a więc z oddziałami młodszymi do pierwszego włącznie.

W jaki więc sposób dziecko 7-letnie moglibyśmy określić i jakim prozorem zmierzyć jego zdolności, aby go od razu przeznaczyć do szkoły „wzorowej“, a nie do innej, zwykłej szkoły powszechnej? — Bo chyba to, że dziecko „winnych warunkach“ chodziłoby do gimnazjum“ nie może być miarodajnem.

Pozatem, stworzenie w mieście szkoły, któraaby zgóry miała dodany przymiotnik „wzorowa“, wytworzyłoby niezdrowe stosunki wśród społeczeństwa. Rodzice przeważnie zawsze są przekonani, że ich dzieci są najmiłsze i najzdolniejsze i za wszelką cenę i przy pomocy różnych środków staraliby się umieścić swoje dzieci w takiej szkole, a nie w innej. Wytworzyłoby to pewne nawet lekceważenie i ignorowanie pozostałych szkół powszechnych, ze szkoda dla ich rozwoju. Pozostałe szkoły stałyby się napowrót szkołami dla ludzi biednych i niewpływowych i w dalszym ciągu nie budziłyby zainteresowania tych sfer, o których ogarnięcie do dziś walczyła szkoła powszechna.

Powstaje jeszcze pytanie — czy wprowadzenie tej „selekcji szkół“ będzie miało dodatnie znaczenie wychowawcze?

Moim zdaniem — raczej nie. W dzieciach któreby chodziły do szkoły powszechnej „wzorowej“ łatwo mogą się rozwinąć takie uczucia — jak próżność, zarozumiałość i lekceważenie w stosunku do innych dzieci z innych szkół, — w tych drugich zaś może się zjawić zazdrość, lub wraz ze świadomością, że one są „mniej zdolne“ i muszą chodzić do zwykłej szkoły może się pojawić zniechęcenie i zanik wiary we własne siły.

Mógłbym przytoczyć jeszcze cały szereg argumentów przeciw wysuniętej koncepcji „szkoły wzorowej“ w takim ujęciu jakie widzimy w przypisku Red. do mojego poprzedniego artykułu, ale zdaję sobie sprawę, że miejsce na łamach Now. Gaz. Podl. jest ograniczone więc zbliżam się ku końcowi.

Dla ścisłości trzeba zauważyć, że sama nazwa „szkoły wzorowej” nie jest nowością. Szkoły wzorowe powstają i mogą u nas powstawać tylko za pozwoleniem najwyższych władz szkolnych — ale dla bardzo specjalnych celów jak np. dla przeprowadzenia próby z jakąś nową metodą nauczania lub t. p. Ponieważ w naszym wypadku nie chodzi o nowe metody pracy, a tylko o stworzenie specjalnych warunków dla pewnej kategorii dzieci i ze względów które powyżej krótko wyluszczyłem, jestem zdecydowanym przeciwnikiem tworzenia „wzorowej szkoły powszechnej w Siedlcach dla dzieci jakoby najzdolniejszych i kończąc podkreślam, że selekcja właściwie pojmowana, ma nietyle tworzyć specjalne warunki — bo o takie stara się zawsze każda szkoła i każdy wychowawca w miarę sił i możliwości, ale selekcja ma przez szkołę kierować właściwych Indzi na właściwe miejsca.

Kazimierz Wojciechowski.

Z za kulis srebrnego ekranu.

Kim jest bohaterka „Podniebny romansu” Elissa Landi?

(Opowiadanie dziennikarza jednego z największych dzienników amerykańskich).

Z za kulis wytwórni filmowych rozniosła się wieść, że dla Charlesa Farrell'a zaangażowano do filmu „Podniebny Romans” nową partnerkę i, że jest nią Elissa Landi! Nowa gwiazda!.. To dla dziennikarza gratka nielada! Chwila namysłu i z szybkością 100 klm. na godzinę pędzę autem do gwiazdy.

Gdy wchodziłem do pięknej willi Elissy Landi, wiedziałem o dwóch rzeczach: że za chwilę będę miał przyjemność rozmawiać z prawdziwie piękną kobietą (och, jakże mnie to ekscytowało!) i, że czarującą bohaterką filmu „Podniebny Romans” jest nawskroś typem kosmopolitycznym (to mnie radowało). Ale nie wiedziałem o innej, ważniejszej sprawie dotyczącej jej życia. Nie wiedziałem, że Elissa pochodzi... Nie uprzedzajmy jednak wypadków.

Holl! Duży, obszerny, urządzone ze smakiem, wytwornie. Kręte schody, również obszerne, wiodły do górnej części willi. Pokojowa (ach, jakaż śliczna!). W pierwszej chwili pomyślałem, że to musi być artystka z atelier. Ale szybko pozbyłem się tej niedorzecznej myśli, gdy panią, najcudowniejszym dżalektem wiedeńskim, poprosiła: — „Kogo mam zameldować?.. Proszę uprzejmie chwileczkę zaczekać”. Zatopiony w rozmyśleniach nie spostrzegłem powrotu pokojowej, nie zrozumiałem słów, które do mnie powiedziała. Domyśliłem się raczej, że „pani prosi”.

Pokój przyjęć. Bardzo wygodne meble i... Reszty nie zdążyłem spostrzec. Przede mną stała Elissa Landi, w całym majestacie kobiecego piękna! Co mnie przede wszystkim uderzyło w jej urodzie — to szlachetność rysów i całej sylwetki. Czulo się emanowanie czegoś niezwykłego!.. Ale z prostotą nader naturalną, piękna gwiazda rozpoczęła miłą pogawędkę, prowadzoną w tak niewymuszonym tonie, jakbyśmy się już znali dawno... bardzo dawno.. Istotnie, musiałem już widzieć kiedyś takie oczy. Może na starych portretach...

Jestem prawdziwą kosmopolitką — zaczęła wesoło Elissa. Urodziłam się w Wiedniu, kształciłam w Anglii, władałam kilku językami europejskimi, objechałam prawie cały świat, — jeśli to pana interesuje. Mój stosunek do filmu? Jest pełen entuzjazmu. Kocham tę sztukę, w przeciwnym razie nie poświęciłabym się jej. Ale powiem panu coś, co pana naprawdę zainteresuje. Otóż, błogosławieństwo los, który pozwolił mi się urodzić w dzi-

siejszej epoce, w wieku powszechnej demokracji, wspaniałego rozwoju i kultu dla sztuk pięknych, w epoce, w której niema już tragedii nieszczęśliwej Adrijanny Lécouvrière...

Elissa na chwilę posmutniała. Widać tak ją usposobiły wspomnienia o tragedji artystki Komedji Francuskiej, pochowanej na cmentarzu... dla psów, ofiary przesądów ówczesnych, kiedy aktorka, w hierarchji społecznej stała poza nawiasem. W końcu westchnęła i już z uśmiechem na czarującej twarzy zaczęła ciągnąć dalej: — Ach, gdyby moja babcia żyła i wiedziała, że jestem artystką... To byłby skandal... I zaśmiała się srebrzyście.

Jakże się nazywała pani babunia: Panie święcie nad jej duszą? I kiedy umarła? — Umarła w roku 1920 — mimowoli wyprostowała się panna Landi i uroczyście dokończyła: — Nazywała się... Cesarzowa Eugenia...

Dużo jeszcze gawędziliśmy z Elissą Landi. Ze smutkiem pożegnałem ją. A gdy wciśnięty w miękki kąć jej przepysznej maszyny wracałem do domu, byłem pijany blaskiem oczu Elissy Landi... czarem jej całej postaci... I marzyły mi się bajki o Cesarzowej Eugencji, żonie Napoleona III...

SZANOWNYCH PRENUMERATORÓW

prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty,
oraz o wpłacenie á conto kw. II. załączonym
czekiem na P. K. O.

ADMINISTRACJA.

Ceny zboża

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handl. w Siedlcach,
ul. 3-go Maja 23. Tel 88.
w dniu 30 marca 1932 r.

Pszenvica	za 100 kg.	. . .	zł. 24.50
żyto	" 100 "	. . .	" 27—28
owies	" 100 "	. . .	" 24.—
jęczmień	" 100 "	. . .	" 23.—

Tuczniaki (świnie) od 70 gr. do 1 zł. za 1 kg. żywej wagi.

Tendencja na zboże mocniejsza, zaś na jare i nasiona bardzo mocna, na trzodę tuczoną ożywna

Uwaga: Członkowie z pełnemi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

Odpowiedzi Redakcji.

Członkowi Koła Młodzieży z Pruszyzna. Wiersza nie umieścimy.

Zarząd Techniczny Telegrafów i Telefonów w Siedlcach

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż starego drutu żelaznego wagi około 7000 klg. i różnych kawałków żelastwa wagi około 2000 klg.

Bliższe szczegóły i składanie ofert do dn. 14 kwietnia r. b. w biurze wspomnianego Zarządu.

Prenumerujcie „Nową Gazetę Podlaską”!

Gdzie zdobyć wykształcenie techniczne.

Z dniem 21 marca r.b. rozpoczęto przyjmowanie kandydatów do Państwowej Szkoły Teletechnicznej (Telegraficzno-Telefonicznej) w Warszawie.

Kandydaci do tej Szkoły winni mieć odbytą lub załatwioną służbę wojskową, a nieprzekroczone 30 lat życia oraz posiadać świadectwa z ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej z prawami państwowymi.

Wszyscy kandydaci poddawani są egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas gimnazjalnych.

Od wyniku tego egzaminu uzależnione będzie skierowanie kandydata na 3-miesięczną przedwstępny praktykę przy budowie i remoncie linii telegraficzno-telefonicznych w charakterze zwykłego robotnika z płacą 2/3 dniówki robotnika niewykwalifikowanego.

Zachowanie się oraz zdolność i sprawność w pracy, wykazane podczas praktyki, zdecydują o ostatecznym przyjęciu kandydata do Szkoły Teletechnicznej.

Nauka w szkole trwa 2 lata, przyczem w czasie letnich miesięcy słuchacze odbywają dalszą praktykę.

Nauka na kursie bezpłatna. Na otrzymanie zasiłku podczas pobytu w szkole liczyć nie należy. Przy szkole jest bursa z której mogą korzystać kandydaci z prowincji najbardziej potrzebującej mieszkań. Jednakże podczas zdawania konkursowego egzaminu Szkoła żadnego mieszkania, ani noclegu przybyłym na egzamin nie daje, jak również nie zwraca żadnych wydatków związanych z przyjazdem do Warszawy na egzamin.

Po ukończeniu Szkoły i złożeniu egzaminu z dodatnim wynikiem, absolwenci mogą otrzymać stanowiska techników XI st. państwowego telegrafu i telefonu. Dalsze awansowanie uzależnione jest od zdolności i sumiennosci w pełnieniu służby.

Podania o przyjęcie do Szkoły należy składać do dn. 1. maja r. b. do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie, Wydział Telegraficzno-Telefoniczny z dołączeniem: świadectwa szkolnego w oryginale, metryki urodzenia, świadectwa moralności i poświadczenia obywatelstwa polskiego, wydanych przez Starostwo Powiatowe, świadectwa o stanie zdrowia wydane przez lekarza powiatowego, dowodu wojskowego i fotografii, formatu używanego do dowodów osobistych, poświadczony przez władze administracyjne.

Do Społeczeństwa Siedleckiego!

Istniejąca od roku 1918 BIBLIOTEKA MIEJSKA w Siedlech jako jedyna biblioteka publiczna w prawie czterdziestotysięcznym mieście spełnia doniosłe zadania Kulturalno-Oświatowe. Wobec rozszerzającego się coraz bardziej zakresu działalności Instytucji, a równocześnie ciężkich warunków ekonomicznych, miasto nie może zaspokoić wszystkich potrzeb Biblioteki.

W Bibliotece Miejskiej daje się odczuć dotkliwy brak literatury podstawowej z zakresu beletrystyki, pomocy bibliograficznych i prac naukowych o charakterze encyklopedycznym. Z przykrością trzeba odmawiać Czytelnikom dzieł, Siemkiewicza, Reymonta, Żeromskiego, Krasińskiego, Orzeszkowej, i innych. Książki zakupione przed kilkunastu laty uległy zniszczeniu, zostały wprost zacytowane, wskutek czego kwalifikują się tylko do wycofania. Coraz bardziej maleje przez zużycie i tak skromny księgozbiór dzieł dla młodzieży.

Nasuwa się konieczność uzupełnienia zbiorów bibliotecznych poważną liczbą najpotrzebniejszych wydawnictw.

Gdyby chciano na ten cel użyć skromnych sum, przeznaczonych w budżecie na zakup książek, musiano by przerwać nabywanie nowości, bez których Biblioteka nie może się rozwijać. Wobec tego, Koło Przyjaciół Biblioteki, które powstało na skutek jednomyślnej uchwały na ZEBRANIU czytelników dn. 28.I. 1932 r. w przekonaniu, że w bibliotekach prywatnych znajduje się nie jedna książka przeczytana, leżąca bezużytecznie a zasługująca na to, aby się dostała do rąk szerszego ogółu — postanowiło zwrócić się do społeczeństwa siedleckiego z prośbą o składanie Bibliotece ofiar w książkach.

Sądzymy, że apel nasz znajdzie oddźwięk i życzliwe przyjęcie u osób, które zrozumieją doniosłe znaczenie Biblioteki Miejskiej jako placówki kulturalno-oświatowej.

Prosimy o nadsyłanie książek do Biblioteki (Stary-Ratusz) gdzie również można przejrzeć szczegółowy spis dzieł najpotrzebniejszych.

Koło Przyjaciół Biblioteki Miejskiej.

Ogłoszenie.

W SZKOLE ROLNICZEJ NA STAREJWSI

są do nabycia drzewka owocowe z sejmikowej Szkołki Drzew w cenie: od 50 groszy do 2 zł. w gatunkach: jabłonie, grusze i czereśnie w różnych odmianach, wyborowej jakości.



— — Drzewka nabywać można na kredyt — —
 — — za pośrednictwem Gminnych Kas — —
 — — Pożyczkowo - Oszczędnościowych. — —

**ZAKŁAD MECHANICZNY
I ODLEWIA ŻELAZA
WIKTORA
LATKA**

w SIEDLCACH,
ulica PIŁSUDSKIEGO № 69,
TELEFON № 50.

ZAKŁAD WYKONYWA:

ODLEWY żeliwne, mosiężne i aluminiowe z modeli własnych i nadesłanych
RYFLOWANIE walcy młyńskich
TRANSMISJE różnej grubości i długości
POSTAWY MŁYŃSKIE nowe i remont starych, dorobienie trybów frezowanych i daszkowych do walcy
ŁOŻYSKA samosmary wahadłowe i obsady do łożysk kulowych
Okucia do elewatorów, cylindrów jak również szneki do przesuwania zboża i mąki
INSTALACJE CAŁKOWITE: młynów, tartaków, stacji elektrycznych
RÓŻNE CZĘŚCI do maszyn rolniczych mianowicie: Wały kolanowe, bębnowe do młocarni, tryby, ośki i inne do żniwiarek, kosiarek, siewników i t.p. jak również zastosowuje do młocarni łożyska kulkowe na miejsce zwykłych
REMONTUJE: Lokomobile stałe i przewoźne, traktory, motory na gaz ssany i olej gazowy, dorabia głowice, tłoki, sprężyny, obtaczanie wałów kolanowych i cylindrów do motorów różnych firm.
SPRAWIANIE różnych części maszynowych tak żeliwnych jak też z żelaza ciągłego, aparatem Autengena.

Wykonanie szybkie.  Ceny przystępne.  Obsługa pierwszorzędna.

25% ZNIŻKA! ——— 25% ZNIŻKA

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich

B. C I G O L D B L A T

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

zawiadamia, że ceny zostały niższe o 25%.

Robotę wykonywuje się solidnie
według wymagań ostatniej mody.

ŻELAZO, ——— BLACHE, ——— BROŃ,
materiały budowlane i opałowe, maszyny rolnicze
i mleczarskie, wyroby żelazne

po cenach niższych polecają

BRACIA C I O K

w SIEDLCACH, ul. Piłsudskiego 63a, tel. 64
(w podwórzu)



**POLECA
NAJLEPSZE WYROBY**

MYDŁO „REWOLWER”

MYDŁO TOALETOWE

PROSZEK MYDLANY

„RAJ”

ŚWIECE

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIENIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIENIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., MNIEJSZE — stosownie do objętości, DROBNE — 5 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Gorczak.